

Artykuł 212 nie będzie wykreślony

21 stycznia 2014

Dzięki artykułowi 212 każdy internauta może odpowiedzieć karnie (nie tylko cywilnie) za napisane słowa. Jeśli działał w interesie społecznym, musi sam tego dowieść. Ministerstwo Sprawiedliwości mimo wszystko uważa, że ten cenzurotwórczy przepis musi pozostać w kodeksie karnym.

W listopadzie ubiegłego roku „Dziennik Internautów” pisał o tym, że policja szuka autorów 26 komentarzy w lokalnym serwisie, gdyż rzekomo dopuścili się oni zniesławienia. Jeden rzut oka na ich komentarze pozwala stwierdzić, że raczej trudno nazwać je zniesławiającymi. Policja musiała jednak ścigać internautów, bo Polska jest takim krajem, w którym można uruchomić postępowanie karne z powodu wypowiedzianych słów. Służy do tego artykuł 212 Kodeksu karnego, który jest jednym z najlepiej zachowanych reliktywów systemu totalitarnego.

Wbrew pozorom artykuł 212 nie służy do tego, aby osoba zniesławiona mogła dochodzić swoich praw. Do tego służy proces cywilny, który można uruchomić, aby uzyskać zadośćuczynienie. Artykuł 212 nie jest do tego potrzebny.

Po co więc jest artykuł 212? Ma on wprowadzić dodatkową, karną odpowiedzialność za słowa. Dzięki niemu autor krytycznej wypowiedzi może być potraktowany na równi ze złodziejem lub oszustem. Odpowie z kodeksu karnego i grozi mu nawet kara pozbawienia wolności. Czy może być coś lepszego, by pogrążyć niewygodnego krytyka?

Na wady artykułu 212 wskazywał już Europejski Trybunał Praw Człowieka. Również polskie organizacje pozarządowe od lat walczą o wykreślenie tego artykułu. W listopadzie ubiegłego roku wysłały one kolejny list w tej sprawie do Ministra Sprawiedliwości. W liście tym wskazano, że do depenalizacji

zniesławienia wzywają m.in. OBWE, Rada Europy, Specjalny sprawozdawca ONZ ds. wolności słowa, UNESCO i Komitet Praw Człowieka ONZ. Wiele państw europejskich już zrezygnowało z karania za zniesławienie.

7 stycznia tego roku Ministerstwo Sprawiedliwości odpowiedziało na ten list. W ubiegłym tygodniu treść odpowiedzi opublikowała Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Wynika z niej jasno, że Ministerstwo Sprawiedliwości uważa artykuł 212 za niezwykle potrzebny i nie widzi możliwości usunięcia go z kodeksu karnego. Między wierszami tej odpowiedzi można też wyczytać, że ministerstwo nie rozumie albo nie chce rozumieć wszystkich problemów związanych z artykułem 212.

Organizacje społeczne zwróciły uwagę na to, że artykuł 212 coraz częściej używany jest do tłumienia krytyki i dotyczy to nie tylko dziennikarzy, ale również zwykłych obywateli korzystających z internetu. Ministerstwo odpowiedziało, że nie ma w tym nic dziwnego, gdyż przestępstwo z artykułu 212 jest powszechne i może je popełnić każdy.

Taka odpowiedź ze strony ministerstwa jest „atakem na chochoła”. Jest to manipulowanie dyskusją poprzez odniesienie się do argumentu, który w ogóle nie padł albo został zniekształcony. Organizacje społeczne wcale nie twierdziły, że karanie „zwykłych obywateli” ma być powodem wykreślenia artykułu 212. Organizacje zwracały uwagę, że artykuł ten służy do tłumienia krytyki i dotyka to także zwykłych obywateli. Przedstawiciel ministerstwa nie odniósł się do problemu, jakim jest tłumienie krytyki.

Ponadto organizacje społeczne wskazywały, że od roku 2000 nastąpił drastyczny wzrost wyroków skazujących z artykułu 212. Przedstawiciel ministerstwa uznał tę statystykę za tendencyjną, bo jego zdaniem po roku 2006 wzrost nie był już tak bardzo znaczny. Czyli jest ...owo, ale stabilnie?

Odpowiedź ministerstwa mówi też, że gdyby pozostawiono tylko drogę postępowania cywilnego jako możliwego mechanizmu ochrony naruszonych dóbr, byłoby to „niewystarczającym i często długotrwałym oraz kosztownym sposobem realizacji praw jednostki, której godność i dobre imię zostało naruszone znieważającą wypowiedzią”.

Trzeba dodatkowo zaznaczyć, że dyskusja między organizacjami społecznymi a ministerstwem i tak nie dotknęła wszystkich problemów. Nie zaakcentowano w niej m.in. przerzucenia ciężaru dowodu na oskarżonego. Teoretycznie w procesie karnym istnieje zasada domniemania niewinności. To oskarżyciel ma udowodnić, że doszło do przestępstwa. W procesie z artykułu 212 tak nie jest. Jeśli grozi nam odpowiedzialność za zniesławienie, to my musimy udowodnić, że mówiliśmy prawdę i działaliśmy w interesie społecznym.

W odpowiedzi ministerstwa znalazła się jedna pozytywna rzecz. Być może artykuł 212 zostanie zmieniony w taki sposób, aby usunąć z niego karę pozbawienia wolności. Piszemy „być może”, ponieważ u żadnego polskiego rządu nie było widać realnych dążeń do tego, aby rozprawić się z wadami artykułu 212. Trudno nie odnieść wrażenia, że po prostu każda władza chce mieć ten artykuł na wszelki wypadek. Żadna władza nie widzi problemu w tym, że jej krytycy ryzykują odpowiedzialność karną.

Kopię odpowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości znajdziecie [TUTAJ](#).

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)